KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 25go Września 1867 r. | № 213. | Lat 46. | Dnia 13 (25) Września 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st. 8, w połud: c. st: 9 Wys: wody st: 1 c. 10 (w mierze). | Wschód Słońca g. 5 m. 51 Zachód „ „ 5 „ 51 | Jutro, Śgo Józefata B. i M.

— Onegdaj o godz: 12ej w południe, w gmachu Mikołajewskiej Ochrony dla dzieci żołnierskich w Warszawie, w obecności JW. Jenerał-Feldmarszałka Hr: Namiestnika, odprawione było przez Najprzewielebniejszego Joanicjusza, Arcybiskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego, żałobne Nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Cesarzewicza Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza. Po nabożeństwie, JW. Jenerał Feldmarszałek, raczył wraz z Najprzewielebniejszym Arcybiskupem oglądać we wszystkich szczegółach lokal Ochrony i zaszczycić swą obecnością obiad dzieci, i łaskawie przemawiać do wielu z nich. Szczególną uwagę obecnych zwróciły tak pożywne i smaczne potrawy dzieci, jak i ich dzielna i zdrowa powierzchowność. (Dz: Warsz:).

— *Magistrat Miasta Warszawy*. — Ponieważ wedle doniesienia nadzoru cmentarza Powązkowskiego, znajdujące się na tymże cmentarzu pomniki i ogrodzenia grobów pod nazwą: 1) Blummer familji, 2) Noffok familji, 3) Bartoszewskich familji, 4) Łukasiński Stanisław, 5) Kruglików Gawryłów, 6) Tyrawskich familji, 7) Kernów familji, 8) Lenkiewicz familji, 9) Kühnt familji, 10) Sax Walery, 11) Kahne familji, 12) Zbrzeziński i Jasińskich familji, 13) Fedorowicz familja, 14) Rychard Franciszek, 15) Nędza, 16) Brylska Ewa, 17) Schuster Rudolf, 18) Rybasiewicz Szymon, 19) Kudliński Stanisław, 20) Karłowska Klara, 21) Żylińska Teressa, 22) Strzyżewicz Jan, 23) Omieciński Jakób, 24) Kowalska Marja, 25) Krysińska Cecylja, 26) Łaszewski Lucjan, 27) Wołowska, 28) Schmidt Felix, 29) Górskich i Napolskich familja, 30) Wunder Ludwik, 31) Rutkowski Klemens, 32) Kmitowskich familji, 33) Roszkowski Aloizy, 34) Iwanów Marja, 35) Slaski Wincenty, 36) Becker Jan, 37) Hacket Jan, 38) Wysockich familji, 39) Elsner Józef, 40) Paschalska Marja, 41) Kleczkowskich familji, 42) Melenieckich familji, 43) Rutkowska Joanna, 44) Sztanderski Jan, 45) Jachowicz Stanisław, 46) Błeszyńskich familji, 47) Lnisków, 48) Pławski Michał, 49) Rembielińska Tekla, 50) Witkowski Paweł, 51) Wysocki Jan, 52) Dobrzańska, 53) Chynowski, 54) Ruchacz Teressa, 55) Swierzbiński, 56) Dobrowolski Piotr, 57) Szudlej Alexander, 58) Rywacka Ewa, 59) Walewska Jadwiga, 60) Nowakowski Mateusz; podotąd wyreparowanemi nie zostały, przeto Magistrat powołując się na trzykrotne swe ogłoszenia w r. b. w tej mierze uczynione, wzywa jeszcze raz strony interesowane, aby reparacje wspomnionych pomników i ogrodzeń grobów, niezawodnie do dnia 1-go Grudnia r. b. dopełniły, gdyż jeżeli po upływie tego czasu Członkowie Dozoru Kościelnego sprawdziwszy jeszcze raz stan rzeczy, doniosą, że nagrobki i ogrodzenia o jakich mowa, wyreparowanemi nie zostały, Magistrat niezawodnie do skutku przywiedzie co zapowiedział, to jest, że takowe rozebrać i uprzątnąć rozkaże. — W nieobecności p. o. Prezydenta, Radny Magistratu *Śliżewski*, Naczelnik Kancellarji *Zdzitowiecki*. (Dz. War.)

— Z całego szeregu artykułów wstępnych, zamieszczonych w gazecie „Birżewyja Wiedomosti“ (NN. 147, 149, 155, 166, 167 i 225) upatrując, że Redakcja pomienionej gazety, ostro ganiąc rozporządzenia rządowe wydziału finansowego, ciągle dąży do zachwiania publicznego, a przeto nadużywa prawa dyskutowania, nadanego prasie artykułem 16 działu IV postanowienia 6 Kwietnia 1863 r.; nadto, z uwagi, że zamieszczane w tejże gazecie artykuły wstępne o kwestjiach rządowych, nieumiarkowane i ostrej treści, nieraz już zwracały baczność głównej dyrekcji prasy; kierujący ministerstwem spraw wewnętrznych, na mocy art. 29, 31 i 33, działu IIgo Najwyżej zatwierdzonej 6 Kwietnia 1865 r. uchwały Rady Państwa i zgodnie z opinją Rady dyrekcji prasy, postanowił udzielić *pierwsze* ostrzeżenie gazecie „Birżewyja Wiedomosti“, w osobie wydawcy-Redaktora, honorowego, Radcy Trubnikowa. (Dz. W.)

— Osoby, które wyciągnęły na zabawie w Saskim Ogrodzie, na korzyść Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności, w zeszłą Sobotę, 9 (21) b. m. bilety z koła z wygranemi, a fantów nieotrzymały, mogą się zgłaszać po takowe do mieszkania Jenerał-Adjutanta Patkula, w domu wydziału wojskowego na Nowym-Świecie, do Czwartku, 14 (26) b. m., codziennie do godziny 4ej po południu. (D. W.

— Ruskie towarzystwo dobroczynności, jak się okazuje z jego sprawozdania, otrzymało część gmachu zwiniętego klasztoru Franciszkanów z rozległym ogrodem, dla urządzenia tam ochrony dla ubogich dzieci sierot i starców wyznania prawosławnego wszystkich stanów. Gmach potrzebował fundamentalnej restauracji i zarząd towarzystwa postanowił bezzwłocznie przystąpić do robót. Zadania tego podjęli się: A. W. Patkul, W. A. Sobolewski, U. T. Majewski, N. W. Kwaszmin-Samarin, i W. W. Wiłujew. Wczoraj JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik z najprzewielebniejszym Arcybiskupem Joanicjuszem zaczął oglądać będące na ukończeniu roboty restauracyjne gmachu i wynurzył członkom podziękowanie za pomyślne prowadzenie tej sprawy. Uważamy przytem za właściwe dodać, że towarzystwo starało się o oczyszczenie domu od przyległych zabudowań i sklepików, nieodpowiednich ani powierzchowności, ani przeznaczeniu tego gmachu, a niewątpliwie starania jego będą uwieńczone pomyślnym skutkiem. (D. W.)

— *Rada Szczegółowa Szpitala Starozakonnych w Warszawie*, otrzymała w miesiącu Sierpniu r. b. na-

stępujące ofiary na rzecz Zakładu jej kierunkowi powierzonego. Od W. Emanuela Feitlbauma rs. 50; od Szyi Hert dla chorych szpital opuszczających rs. 36 k. 50. Za takowe więc ofiary, Rada Szczegółowa składa podziękowanie ofiarodawcom imieniem cierpiącej ludzkości.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major orszaku J. C. M. Sułtan *Adil-Girej*, z Petersburga; Jenerał-Major *Chlebnikow*, Gub: Kielecki z Kielc; Tajni Radcy: Senator *Sołowiew*, z zagranicy; *Malewski*, z Wiednia; dymis: Jenerał-Major *Korchanow*, z Wiednia.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 11tej z rana, jako w dniu imienin ś. p. Józefaty z Wyrzykowskich *Tokarskiej*, odbędzie się Wotywa w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą Familja, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. (14,210.)

— Dnia 27-go z. m. b. r., w m. Nadarzynie zmarła ś. p. Anna z Bykowskich *Radyszkiewiczowa*, obywatelka ziemska, wdowa po Intendencie Departamentu Bydgoskiego i Poznańskiego za Xięztwa Warszawskiego, w wieku lat 90.

— W dniu 24 Września, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 7, wyzdrowiało 10, umarło 3;— pozostaje chorych z dawniejszemi osób 212; od początku panowania epidemji, t. j. 21 Maja (2 Czerwca) r. b., zachorowało na cholerę osób 7,207, wyzdrowiało 4,809, umarło 2,186.

— W dniu wczorajszym, zwiedziło Wystawę Płodów Gospodarstwa Wiejskiego osób 2,068, zmniejszenie się cyfry osób, zwiedzających Wystawę spowodował w części deszcz, a w części odbywane próby przez expertów po za Wystawą. Jeszcze przebiegniemy Wystawę rolniczą, notując główniejsze okazy, mianowicie te, które zasługiwały na uwagę ogółu i sędziów, pomijając wymienione już w naszem piśmie: konie, klacz szpakowata włościanina Franc. Raszczuka, klacz kara P. Skrutowskiego. Owce prześliczne P. Glinki ze Szczawina, Ejdziatowicza z Wereszczyna, Górskiego z Woli-Pękoszewskiej, Wolffa z Cielądza. Skopy opasowe Józefa Hr. Zamoyskiego i Jakóba Natansona. Buchaje: Lud. Hr. Krasińskiego z Krasnego, Przystańskiego kierującego gospodarstwem w Rudzie; krowy: Sosnowskiego Włodzimierza; jałowica SS-rów Lilpopa. Woły robocze Kotarskiego z Mieni. Nierogacizna Józefa Hr. Zamoyskiego. Drób Pani Bogusławskiej i Krasińskiego z Ursynowa. Ryby Hr. Jezierskich. Ule Alexandrowicza Jerzego i Waśniewskiego; Warzywa braci Bardetów, Zbranickiego, Margeritta i Czulińskiego; Owoce braci Hozer, M. Barczyńskiej, Rau i Scholtze, Ulrycha (ananasy); Pszenica PP. Pepłowskiego, Kuczyńskiej i Abramowicza. Żyto Kosseckiego; jęczmień Natansona z Guzowa; owies P. Porębskiego; groch i gryka Mazurkiewicza; len Karola Dombrowicza; konopie Biernackiego; rzepak P. Zednik z Wilgi i Kowalskiego; chmiel PP. Ordęgi i Rosmana; tytóń P. Osterloffa. Rośliny pastewne Hr. Platera i Kotarskiego. Łubin żółty Platera; kukurydza Rossmana; buraki pastewne Kowalskiego; wełna PP. Glinki, Edjziatowicza i Rephana; mąka z Zegrzynka; nawozy sztuczne: Spiessa i Szernera z Sosnowic; piwa Junga i Boenischa; terpentyna Zakrzewskiego z leśnictwa Brok; miód do picia Lutosławskiego; ubiory wiejskie: dostawą tychże odznaczyło się 5-ciu włościan, a między temi Cichocki: spodnice, halkami zwane; Pobichrowska szale wiejskie i sztuka materji wełnianej, Dmochowski dywaniki. Aljantusy Higneta i przeroby jedwabne Juljana Kurtza z Dębego. Wyroby leśne: leśnictwo Krzepice i t. d., kręgi drzewne z Ordynacji Zamoyskich; miody Ostrowskiego, niemniej jabłeczniki i napoje dla ludu. Oddział machin silnie jest reprezentowany, i tak, z fabryki Zamoyskiego dostarczono pompę parową do pompowania gazu, kwasu węglowego przy saturacji soków w cukrowniach. Kocioł parowy do gorzelni na 25 do 30 korcy zacieru; pompę studzienną; sikawkę pożarną systemu Lamberta i Perrin, poprawioną przez fabrykę; beczkę żelazną do spirytusu na 1,600 garncy, którą już nabyto do Gub. Grodzieńskiej; łącznik szrubowy do wagonów, blachy buforowe; maneż 4-ro-konny, młocarnię, sieczkarnię włościańską, za rs. 80; kuchnię przenośną za rs. 35 i siewnik uniwersalny. — Dalej sikawki ogniowe dostarczyli PP. Bothe i Mizerski, PP. Lilpop et Rau i Ostrowski, oprócz machin rolniczych dostarczyli lokomobile dla wprawiania w ruch machin rolniczych. P. Ostrowski przedstawił także machiny do szycia. P. Kosicki z pow. Sandomierskiego dostarczył młyn turbinowy; P. Bernstejn cieśla, wiązanie dachowe, którego rycina podobna znajduje się w piśmie „Wiener Zimerman“; P. Fejst dostarczył szczotki, jedyny podobny okaz na Wystawie. P. Rudzki złożył dokładne odlewy i kominek pokojowy bronzowany, cena 37 i 1/2 rs. Fabryki Niekłańskie wystąpiły znakomicie z machinami rolniczemi rozmaitemi. Dalej Pan Zaszyński przedstawił modele, odnoszące się do historji pługa, podług rysunków P. Kowalskiego, Prof. Inst. Polit. rolnictwa. P. Rentel prześliczne dostarczył powozy, mianowicie: wózek Węgierski pleciony, na 4 osób, koczobryk i wózek dwukołowy do objazdu pól i do polowania, inny zaś fabrykant powozów, P. Karol Sommer, nader starownie odrobiony powóz (cena rsr. 600). Świeżo otwarta ta fabryka, po raz pierwszy pojawia się na expozycji. P. Wolibner z Załęża Dużego, przedstawił wóz kamieniarek, a majster kowal, P. Pawłowski z Warszawy, wóz parokonny do ciężarów; podkowy dostarczył P. Stadnicki; mechanik Wardein model machiny parowej, i t. d., i t. d. We Czwartek katalog Wystawy wyjdzie z druku; później suplement do tegoż się okaże. Nagrody, t. j. medale złote, srebrne, bronzowe, listy pochwalne, i wynagrodzenia pieniężne rozdane będą w Sobotę, przy towarzyszeniu muzyki, oraz oprowadzaniu zwierząt nagrodowych. Pożądanemby było, aby przez czas Wystawy, kursowały omnibusy na same miejsce expozycji. Będzie to wygoda dla publiczności, przy korzyści dla właścicieli omnibusów. Lista Expertów, zaproszonych przez Komitet Wystawy płodów gospodarstwa wiejskiego: A. Do Oddziału płodów rolniczych, PP. Gustaw Zieliński, Prezydujący; Tadeusz Kowalski, Sprawozdawca; Koźmiński, Konstanty Wzdólski, Józef Jackowski, Albin Słubicki, Felix Sokołowski, Zygmunt Łaszczyński, Lud: Rossmann, Zygmunt Ostrowski, Członek Komitetu Ludwik-Bernard Okęcki. — B. Do Oddziału płodów

ogrodniczych, PP. Michał Czepiński, Prezydujący; Ludwik Bogucki, Sprawozdawca; Leon Strasburger, Hipolit Cybulski, Hoch, Edmunt Sygietyński, Gebetner, Członek Komitetu Jerzy Aleksandrowicz.—C. Do Oddziału inwentarza żywego, PP. Karol Jezierski, Prezydujący; Alexander Trylski, Sprawozdawca; Piotr Sejfmann, Władysław Wolf, Ludwik Górski, Tadeusz Eydziatowicz, J. Ursyn Niemcewicz, Hr. Czacki, Hr. Starzeński Ludwik, Prezes Kom. Hr. Józef Zamoyski, Niedrowski Stanisław. — Do oddziału maszyn, narzędzi i przyrządów gospodarskich, PP. Konstanty Rudzki, Prezydujący; Bernard Handkie, Sprawozdawca; Wojciech Jastrzębowski, Jan Nepomucen Rolbiecki, Władysław Korzeniowski, Roman Kleczyński, Jan Pietraszek, Jan Czaki, Feliks Zygadlewicz, Grapów, Członek Komitetu Józef Sporny. — E. Do Oddziału płodów przemysłu rolniczego, leśnego, PP. Stanisław Przystański, Prezydujący; Alexander Makowiecki, Sprawozdawca; Benedykt Alexandrowicz, Antoni Hollak, Józef Bełza, Leopold Kronenberg, Adam Mieczyński, Władysław Dudrewicz, Felix Tomaszewski, Członek Komitetu Jan Górski.

— W Nrze. 37, z dnia 16 Września r. b. „Gazety Rolniczej" znajduje się ciekawy i bardzo ważny artykuł p. Alexandra Fejst, p. t. „Szczecina, jako zaniedbany produkt w naszem gospodarstwie wiejskiem." P. Fejst zwraca w tym artykule uwagę pp. gospodarzy Rolnych, na produkt rzeczywiście u nas zaniedbany, a mogący przynosić niepospolite korzyści. Ważności handlu szczeciną, dowodzi cyframi wyjętemi ze statystyk każdego kraju, a tem samem mających za sobą powagę prawdy. Anglja produkuje rocznie szczeciny za 45,000 ft. sterlingów; Francja za 1,480,000 franków, Niemcy za 570,000 talarów. — W Lipsku i Frankfurcie nad Odrą, dwa razy do roku odbywają się jarmarki przeważnie na szczecinę, której już nawet z powodu zużywania na rozmaite potrzeby, daje się uczuwać pewien brak, a przez to produkt ten coraz bardziej drożeje. „W Paryżu—mówi p. Fejst, — pewien gatunek szczecin oznaczonej długości i grubości, sprzedaje się po 100 franków za kilo: (Rs. 25 za 2½ funta), co daje bardzo dokładne wyobrażenie o wartości tego produktu." — Przyznając całą słuszność artykułowi p. Fejsta, pospieszamy skwapliwie zwrócić nań uwagę pp. Gospodarzy Rolnych, jako na rzecz godną bliższego zbadania przez ludzi kompetentnych i mogącą z czasem pomnożyć dostatek krajowy. U nas szczecina, jak słusznie mówi p. Fejst, uważaną bywa za produkt bez wartości, gdy tymczasem zagranicą jest źródłem znacznych korzyści. Nareszcie p. Fejst, chcąc dać wyobrażenie dokładniejsze, jak ogromne zachodzą różnice między szczeciną surową a oczyszczoną i rozgatunkowaną, przyjął udział w Wystawie Rolniczej, gdzie złożył kilkadziesiąt okazów szczeciny wyłącznie krajowej i rozsortowanej w jego własnej fabryce. O ile nam wiadomo, Komitet tejże Wystawy zwrócił baczną uwagę na przedstawione przez p. Fejsta okazy i zapewne podniesie kwestję produktu, mającego tak ścisły związek z gospodarstwem rolnem i mogącego przynosić u nas nie mniejsze niż za granicą korzyści.

— Allegoryczne figury umieszczane na grobowcach, najczęściej wyobrażają postacie płaczące. W tych dniach mieliśmy sposobność widzieć w modelu figurę także na grobowiec przeznaczoną, ale przedstawiającą *wspomnienie*. Jest to siedząca niewiasta w stylu klassycznym, w draperje przybrana, trzymająca pod lewem ramieniem xięgę życia, a z pochyloną nieco głową, obrócona twarzą w prawą stronę. Pomysł to P. Józefa Manzel, Warszawianina, b. ucznia tutejszej Szkoły Sztuk Pięknych, Artysty-rzeźbiarza Cesarskiej Akademji Petersburgskiej Sztuk Pięknych i Członka takiejże Akademji we Florencji, który powróciwszy niedawno z Wystawy Paryzkiej, model ten przygotowuje dla wykucia według niego z kamienia wielkiej figury (nieco większej niż naturalnej). Figura ta stanąć ma na cmentarzu Ewangelicko-Augsburgskim na grobie ś. p. Anieli z Michniewskich Bantkie, w którym pośmiertne jej zwłoki dotąd w tymczasowym składzie spoczywające, złożone być mają obok grobu jej męża ś. p. Jana-Wincentego Bantkie, niegdy Dziekana Stężyńskiego i Professora Wydziału prawa w b. Uniwersytecie Warszawskim, a ostatecznie Pisarza aktowego Królestwa Polskiego. Figura *wspomnienie* wyobrażająca, obrócona twarzą w stronę w której zwłoki ś. p. Jana-Wincentego są pochowane, swoją spokojną i smętną postawą, odpowiednie swemu znaczeniu czynić będzie wrażenie.

— *Przegląd Tygodniowy* ogłasza, iż Redakcja tegoż pisma zamierza wydać zbiór popularnych prelekcji pod ogólnym tytułem „Wiedza", korzystając z nader upowszechnionego zbioru prelekcji niemieckich, wychodzących pod Redakcją znakomitych uczonych, Rudolfa Virchowa i Fr. v. Holtzendorff'a, wybierając z niego dwanaście odczytów. Każda prelekcja wychodzić będzie w oddzielnym zeszycie. Cena każdego zeszytu kop. 15; zeszyt zaś 2-gi i 8-y (4-ro arkuszowy) kop. 25.

— Xięgarnia i skład nót muzycznych, pod firmą E. *Wende i Spółka*, na Krak:-Przedm:, w domu Pana Bayera, Nro 412a, otrzymała następujące nowości: Xaw: Liske, Dr Fil:, „Studja z dziejów wieku XVI," Poznań 1867, cena rs. 2 k. 40; F. Schoedler, Dr, „Astromja," przełożył Felix Wermiński, Prof:, (wydanie wznowione), z drzeworytami i 1 tabl: litograf:, cena kop: 60; K. Szymański, Dr „O bazaltach i trachitach, oraz o ich pierwotnem pochodzeniu." Rozprawa napisana „pro venia legendi." przy Szkole Gł: Warsz: i t. d., cena kop: 75; L. Koncewicz, b. Prof: Gimn:, „Nowy słownik podręczny łacińsko-polski," opracowany podług najlepszych źródeł, cena rs. 2 k. 50.

— Zmarły w dniu 20. b. m. ś. p. Franciszek *Szpanowski*, kassjer Teatru Rozmaitości, posiadał piękny talent gry na fortepjanie, na który to instrument i komponował. Utwory jego wychodziły w Warszawie; z tych wymieniamy: Oberek na fortepjan, (ofiarowany Jenerałowej Matyldzie Abramowiczowej); Neptun kadrylle z opery Hrabina Moniuszki, na fortepjan; Kontredanse bez tytułu, ofiarowane P. Kamilli Meunier; Kontredanse z ulubionych tematów baletu „Rozbójnik morski", ofiarowane pani Julii Starzeńskiej. Wszystkie te kompozycje wyszły nakładem P. Sennewalda, księgarza i właściciela składu nut.

— W składzie materjałów piśmiennych P. Wojczyńskiego, przy ulicy Wierzbowej, widzieliśmy bardzo ozdobne albumy, w których na każdej karcie, o-

bok miejsca na fotografję, zostaje dość czystego papieru na wpisanie kilkunastu pamiątkowych wierszy. Jest to nowość, która zapewne stanie się pożądaną. Tamże nadeszły farby wodne, zwane *anilinami*, przeznaczone wyłącznie do kolorowania fotografji.

— Kto dotąd nie obejrzał jeszcze pierwszej serji tyle zajmujących a razem i nauczających aletoskopów P. Bordato, radzimy mu, aby pospieszył, bo te tylko do Niedzieli będą do widzenia. Następnie wystawione zostaną inne serje równie piękne jak interesujące.

— Wczoraj opera „Violetta," licznych do Teatru Wielkiego sprowadziła słuchaczów, którzy, jak zwykle, Pannę Kwiecińską i Pana Filleborna, rzęsistemi przyjmowali oklaskami. Niemało ich także zdobył i Pan Ziołkowski, przedstawiający tego wieczora rolę Germonta. Pamiętamy tego Artystę występującego w tej roli przed dziesięciu laty z Artystami Włoskimi: Panną Berini i P. Ciaffei. Od niejakiego czasu nie widujemy go w rolach serjo, a szkoda, bo sympatyczny i wyrobiony głos P. Ziołkowskiego, bardzo jest do nich stosowny. To też publiczność pomna zasług jego, przyjmowała dawną swą znajomość z zadowoleniem.

— Na Teatrze Polskim w mieście Łodzi, miano przedstawić zapowiedziane na dzień 19-ty b. m., na benefis Panny Bobrowskiej, komedjo-operę oryginalną J. N. Kamińskiego, z muzyką Baszniego, p. t. „Narzeczona;" zaś na dzień 21szy b. m., dramat w 5ciu aktach, z francuzkiego, D'Ennery i Marc-Fournier, tłomaczony, p. t. „Pajac;" nakoniec w Niedzielę dnia 22go b. m., komedja w 2ch aktach, z francuzkiego, p. t. „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu," tudzież krotochwila „Wilk w owczarni."

— W truppie artystów dramatycznych w Siedlcu goszczących, występuje także i P. *Chełmikowski*, artysta znany po wielu scenach prowincjonalnych. Występował tam również P. *Mikulski*, artysta dramatyczny Teatru Krakowskiego.

Szanowny Panie Redaktorze! Z zadziwieniem wyczytałem w „Kurjerze Codziennym" z d. 13 b. m. artykuł P. Lipca, w którym tenże na świeczniku ludzkości i miłości stawia jednego tylko ze starszych felczerów. Sprawiedliwość i bezstronność jest, a raczej winna być, pierwszą cechą każdego podobnego artykułu, i z tegu powodu czuję się w obowiązku jako jeden z delegowanych w Dyżurstwie przy ulicy Nalewki Nr. 2245, sprostować artykuł P. Lipca, iż nie tylko jeden zajmował się bezinteresownie w tymże Dyżurstwie, lecz także PP. Ludwik Goldstein starszy felczer i Maurycy Rosen felczer Oddziałowy w Szpitalu Starozakonnych, co więcej dwaj wymienieni przezemnie Panowie, spełniali osobiście przez całe noce obowiązki swego powołania z całą sumiennością i miłością bliźniego.—Słów tych parę, racz zamieścić Szanowny Redaktorze w Twojem piśmie jako szczere podziękowanie delegowanych w Dyżurstwie dla PP. Ludwika Goldstein i Maurycego Rosen za ich szlachetne postępowanie i przeproszenie za niesprawiedliwość jaką im P. Lipiec artykułem swoim wyświadczył, — Bóg im zapłać. Delegowany *W. S.*

— W mieście Łodzi odbyło się w dniu 10ym b. m. położenie kamienia węgielnego na nową budowlę, którą wznosi P. Szwetysz. Po zebraniu się na tę uroczystość zaproszonych osób, zamknięto w puszce blaszanej najnowsze tutejszo-krajowe monety, krótki opis teraźniejszego stanu powiatu i miasta Łodzi, Nr 100 „Gazety Łódzkiej, bilet wejścia na ostatnią uroczystość śpiewaków i t. p., i takowe włożono w fundament; poczem budowla i kamień węgielny przez dwóch katolickich duchownych poświęcone zostały. Przybicia młotkiem kamienia dopełnili JW. Dyrektor Berg, tudzież PP: Naczelnik straży, Zastępca Prezydenta Sekretarz Bednarzewski i inni. Jest to pierwsza w Łodzi podobna uroczystość, która zakończyła się śniadaniem wydanem przez P. Szwetysza dla zaproszonych gości, w czasie którego spełniono toasty dla gospodarza domu i szczęśliwego wykończenia budowli. I robotnicy przy tej budowie suto także przez P. Szwetysza ugoszczeni zostali.

—*P. Redaktorze!* W tych dniach wsiadłem do jednego z tutejszych omnibusów miejskich, kursujących z placu Krasińskiego. Był to dzień wietrzny, w omnibusie zaś w przedziale bliższym koni, oprócz jednej szybki wszystkie inne szyby były powybijane, lub popękane. Wiało też z każdej strony, i dzięki BOGU żem fluksyi nie dostał. W innym omnibusie znowu jadąc, chciałem wysiąść z lewej strony, bo mi tak było dogodniej, aliści konduktor oswiadczył, że z tej strony dla zepsutych drzwiczek wysiadać nie można, musiałem tedy robiąc towarzyszącym mi passażerom subiekcję przedostać się do prawej strony. W ogólności omnibusy (są wyjątki jednakże), tak bywają zasmolone, zawalane wewnątrz, potłuszczone, pełne śmiecia, że raczej wyglądają jak frachtowe bryki telepiące się po traktach. A jakim szybkim jadą krokiem, to aż miło; ze stacji wlecze się omnibus noga za nogą, a ujechawszy 5 kroków, na rogu ulicy Miodowej robi drugą stację, tymczasową, bo po kilku minutach stawa znowu przed domem Lessera. Nareszcie noga za nogą przebieży ulicę. Ci co piechotą idą, wygrywają na czasie. Passażer bowiem jadący, widzi znajomych, których spotkał przy ruszeniu omnibusu na rogu ulicy Senatorskiej, ze śmiechem mu się kłaniających, powtórnie na rogu Krakowskiego-Przedmieścia znowu postój nowy, i tak dalej i tak dalej. Przebiera się prawdziwie cierpliwości. Pożądanemby więc było, aby kurs omnibusów był inny. Prowadzący takowe nieznają swego interessu, bo jadąc nieprędko ale ciągle, prędzej takowe zapełnią, prędzej do punktu zdążą, prędzej znowu wyjadą i prędszy mieć będą zarobek. Teraz ten tylko jedzie omnibusem komu nie pilno, lub ten kto chory jest na nogi. — *A. B.*

— Jest powszechnie wyrobionem przekonanie, że na drogość mięsa w Warszawie, wpływają wyłącznie handlarze sprowadzający bydło stepowe, a szczególniej rzeźnicy mając w tem własny interes i chcąc z siebie winę usunąć, przyczynę wszystkiego złego handlarzom przypisują. Nie mam bynajmniej zamiaru utrzymywać, że tak nie jest, i wykazawszy w poprzednim artykule zyski rzeźników, wszystko złe im wyłącznie przypisywać i dziś dowodzić, że handlarze wołami są bez winy. Nie mogę jednak zostawić bez odpowiedzi zarzutu Pana E. w Nr 197 uczynionego, że złe pochodzi pomiędzy innemi powodami i *z obojętności PP. Gospodarzy wiejskich, którzy karmią opa-*

sów się nie trudnią i tem samem nie działają przeciw spekulacji bydła stepowego. Ponieważ nic nie dzieje się bez przyczyny, warto się zastanowić jaki może być powód, że gospodarze rolni mało zajmują się produkcją opasowego bydła. Wszak w wielu okolicach, mianowicie bardziej oddalonych od miast wielkich, gdzie krowy na nabiał niewiele korzyści przynoszą, a owce dla nieodpowiedniej paszy i położenia gruntów, nie mogą być utrzymywane, bydło na opas jedynie winno być zaprowadzone, zwłaszcza tam gdzie zimową porą wypas przy gorzelni mniejszy koszt za sobą pociąga, opasy zaś najkorzystniej na wielkim targu jak w Warszawie powinnyby się spieniężyć. Rolnicy jednak będący w wyżej opisanych warunkach, jeśli mają rogaciznę na sprzedaż, starannie unikają aby takową niepotrzebowali spieniężać na targu Pragskim, ale w domu dogodnego kupca znaleźli; przyczyna leży w tem, że nie zbyteczny trud jaki mogliby napotkać przy przepędzeniu inwentarza, lub osobiste zabiegi mogłyby ich odstręczyć od tej czynności, ale raczej materjalne straty. Żaden wiejski gospodarz, któremu się zdarzyło raz tylko być na Pradze z wołami, drugi raz kupca na tym targu szukać nie będzie, bo doświadczeniem nauczony, przekonał się, że otrzymał za swój produkt zapłatę, nie taką jaka mu się za wyłożony kapitał i trudy słusznie należy, ale jaką się podoba kupującemu ofiarować. Nieobeznanym z przedmiotem mogłoby się zdawać, że piszę niedorzeczności, utrzymując, że na targu, gdzie jest wolna konkurencja, mógłby sprzedający pozostawać pod jakimkolwiek przymusem. Z tej więc przyczyny widzę potrzebę bliżej objaśnić, że sprzedaż wołami, ulega zupełnie innego rodzaju, nie powiem przepisom, bo te są jednakowe, ale innego rodzaju zwyczajom jak przy kupnie i sprzedaży jakiegokolwiek przedmiotu. Właściciel wołów przypędziwszy takowe na targ, ma do czynienia od razu nie z pojedynczym kupcem, który woły targuje, ale z całą korporacją rzeźniczą; ulegać musi targowemu monopolowi, i sprzedać tylko temu, który mając zamiar kupić, pierwszy zatargował. Jest ogólnie przyjętą zasadą między rzeźnikami, że nie wolno żadnemu starać się nabyć wołów wtedy, jeśli takowe już inny rzeźnik targuje, bardzo to może chwalebny zwyczaj, jeśliby wypływał z delikatnego obejścia tej korporacji; że jednak dla sprzedającego zwykle takie za sobą pociąga następstwa, że skoro pierwszemu kupującemu podoba się po zaofiarowaniu nizkiej ceny nie oddalić się od zagrodzenia mieszczącego woły, żaden rzeźnik nie zbliży się nawet w celu kupna, sprzedający innego kupującego nie znajdzie, pora targu przeminie, a wtedy może się uważać jeszcze za bardzo szczęśliwego, jeśli pierwszy ofiarodawca będzie tyle rzetelny, że poprzednio podanej ceny nie zmniejszy, w przeciwnym bowiem razie nie pozostaje rolnikowi jak pędzić inwentarz do domu; jeśli jesze nie zdarzy się, że to pora księgosuszu, w czasie zaprowadzenia kwarantanny; w tym bowiem ostatnim wypadku nie pozostaje innego środka, jak brać za woły co kupującego łaska, lub w Wiśle utopić; do domu już wrócić z bydłem niepodobna, które mogło się znajdować przy wołach zarazą dotkniętych. Przy takich przeszkodach handlu, jakże się dziwić, że gospodarze wiejscy mało produkują opasów, do Warszawy jest wielkie risico pędzić, aby się narazić na dotkliwe straty; na prowincji nie zawsze się zdarzy kupiec, któryby przynajmniej za kilkanaście sztuk odrazu był w możności zapłacić. Nie należy więc przypisywać drugim winę, kiedy sami możem być takowej głównym powodem. Jest faktem niezaprzeczonym, że sprowadzający woły stepowe, prowadzą handel monopolem, nie spotykając na tej drodze żadnej rywalizacji, a tem samem mogą dowolnie ustanawiać ceny za woły, jakie im się podoba, rzeźnicy więc są w wielkiej od handlujących zależności; gdy jednak weźmiem na uwagę, że rzeźnicy przez swe niewłaściwe postępowanie względem sprowadzających bydło krajowe, stali się głównym powodem, że konkurencja (lubo niewielka), zupełnie została zniweczoną, nadto, że będąc bardzo często w zależności pieniężnej, biorą woły od handlujących na kredyt, przez co raz, że drożej muszą płacić, powtóre stawiają się w zupełnej zależności od handlujących, ponieważ zawsze tylko wyłącznie od tych samych woły brać muszą, pod zagrożeniem, że gdyby się odważyli zkąd inąd kupować, w przyszłości nie mieliby dawanych wołów na kredyt. Z wyżej przytoczonych powodów jestem przekonania, że lubo rzeźnicy rzeczywiście obecnie nie są w możności zupełnego wyłamania się z pod ciążącego monopolu, to jednak przy dobrych chęciach z ich strony, nadewszystko kontentowanie się mniejszym zyskiem, skrypulatnem obliczaniem korzyści, rzetelnem wychodzeniem z sprzedającemi z prowincji, a nadewszystko koniecznem posiadaniem zasobowego kapitału, złe znacznieby zmniejszyć można.— *V. d'H.*

— Zakład leczenia ściśnionem powietrzem, (Pneumatyczny) D-ra *Brodowskiego*, ulica Wiejska Nr 1734, przyjmuje chorych, przedewszystkiem cierpiących na piersi, głuchotę i ogólne osłabienie, od godziny 8-ej z rana do 3-ej, i od 5-ej do 7-ej po południu. Chorzy zaś z prowincji mogą znaleźć pomieszkanie w zakładzie.

— We wsi Kawęczynie, (przy kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej), P. Granzow, majster mularski z Warszawy, wystawił wielką cegielnię ulepszonego systematu Hofmana. Za granicą cegielni takich jest już przeszło 200.

— Piszą nam z Petrokowa: W zeszłą Niedzielę, d. 15 b. m., otwartym tu został przy ulicy Sulejskiej, ogród spacerowy, pod nazwą „Wiejska Kawa." Nowe to miejsce rozrywki, przez publiczność tutejszą bardzo sympatycznie przyjętem zostało, bo też odpowiada ono wszelkim warunkom, w wielkich nawet miastach, od podobnych zakładów wymaganym. Obok przyjemnej przechadzki, z której przy obecnej pięknej jesiennej pogodzie każdy chętnie korzysta, jest tu i doskonała kuchnia, z której kuchmistrz, z Warszawy sprowadzony, najwykwintniejszym wymaganiom zadosyć uczynić potrafi; jest i orkiestra codziennie grywająca; jest w lokalu zimowym i billard regularny Warszawskiej fabryki. Słowem, tutejsza „Wiejska Kawa" stanie się pewnie tem dla Petrokowa, czem była niegdyś podobna dla Warszawy.

— Opróżnione miejsce po Aptece P. Bełkowskiego, zwanej Sto Krzyżką, zajmuje od kwartału bieżącego Zegarmistrz.

— Onegdaj, około godz: 4ej nad ranem, w domu

pod Nr 2261, przy ulicy Nalewki, u staroz: Mendla Lipca, utrzymującego sklep z ubiorami damskiemi, przez oderwanie zamku od drzwi, skradziono 40 jedwabnych czarnych damskich paletotów, wartości około rs. 800; śledztwo sprawców, jak również i przedmiotów skradzionych, przez policję zarządzono. (G. P.)

— Zeszłego Czwartku, t.j.w dniu 19. b. m., jak pisze „Gazeta Łodzka“, w mieście Łodzi w czasie przedstawienia teatralnego niemieckiego w *Paradyzie*, nadzwyczajnie śmiałą popełniono kradzież. Pokój mieszkania jednego z aktorów, które wraz z żoną zajmował w tymże gmachu, położony od podwórza, otworzony został dorobionym, jak się zdaje kluczem, i zabrano z niego niemało sukien męzkich i damskich, tudzież bielizny. Otwarte okno wskazało drogę, którą uciekł złodziej, pomimo że w czasie wieczornego w teatrze przedstawienia, mnóstwo osób uwija się po podwórzu Paradyzu. Dotąd śledztwo w tej mierze zarządzone, zostało bez skutku.

— Wdzięczny uczeń sierota, składa najserdeczniejsze podziękowanie litościwym Osobom, za ofiary złożone na opłatę wpisu szkolnego, prosząc NAJWYŻSZEGO, aby i On także był dla nich zawsze litościwy.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 20 Września.*— Wczoraj po burzliwej przeprawie, przybyła niespodzianie do Anglji Królowa Niderlandzka i zajęła mieszkanie w Hotelu Claridge.— Przyjęła ona zaproszenie od margr. Salisbury, do jego majętności Hatfield-House. —W Dublinie zmarł w 85 roku życia Sir Francis Blackburn, były Lord Kanclerz Irlandyi.— Z Kabulu donoszą o ciągłych zawichrzeniach. Emir Szir-Ali zebrał podobno 25,000 zbrojnych, i przy ich pomocy chce tron wywalczyć. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż 20 Września.*— Z dobrego źródła zapewniają, iż Izby Francuzkie w Listopadzie się zbiorą dla uchwalenia prawa o reorganizacji armji. W Styczniu znowu zwołane zostaną dla wyłącznego roztrząśnienia praw o prasie, stowarzyszeniach i budżetu, poczem będą rozwiązane. W takim razie nowe wybory byłyby dokonane w Maju. — Oba „Monitory“ dotychczas nie ogłosiły okólnika Hr. Bismarcka, a z półurzędowych dzienników jeden tylko „Pays“ zamieścił artykuł rozbierający ów dokument. Zdaje się że postępują tak z wyższego polecenia, i nie chcą przestraszać bardziej i tak już zalęknionej giełdy.—Za to inne gazety występują dość ostro przeciw Prussom.— P. Dano były Poseł Francuzki w Mexyku, odwiedził wczoraj Ministra spraw zagranicznych. Rozmowa z P. Moustier, który onegdaj już objął swój wydział, trwała przeto godzinę.—„Liberté“ zapewnia, iż P. Germiny został mianowany Prezesem, a PP. Ganneron i Gustaw Delochante Radcami Zarządu Credit-Mobilier, oraz, że podpisany został układ z Bankiem, dającym $37\frac{1}{2}$ miljonów do rozporządzenia owej instytucji. Summa ta jednak nie pokryje passiwów, które wynoszą 75 miljonów.—Zaprzeczenie sprawozdania P. Keratry o rozmowie Napoleona III z Cesarzową Charlottą, ogłoszone w „Monitorze“, nadesłane zostało dziennikowi urzędowemu wprost z Biarritz. Cesarz boleśnie miał być dotknięty przedstawieniem, skreślonem w „Revue Contemporaine.“ — Bank Roterdamski protestuje przeciw pogłosce, jakoby udzielił Rządowi Hiszpańskiemu zaliczkę 40 miljonów, na sześć miesięcy.—Krążyła tu wieść, że Garibaldi dziś ma wkroczyć na territorjum Rzymskie; do wieczora jednak nie otrzymano tu żadnej depeszy, i niewątpliwie wieść ta jest mylną.— Próby z małemi działami ciągle się odbywają, słychać, że w Meudon probują także dział rewolwerowych. (Schl. Ztg).

PORTUGALJA. — „Correspondencia“ pisze z Lizbony, iż stan zdrowia Królowej Marji Pii, budzi obawy. Słychać, że Monarchini ta przepędzi nadchodzącą zimę na Maderze lub we Włoszech. (In. B.)

AMERYKA. — Korrespondencje z Nowego-Yorku donoszą, że ostatnie czyny Prezydenta Johnsona, rozdrażniły do wysokiego stopnia stronnictwo radykalne. Dziennik Bostoński „Advertiser“, ogłasza sprawozdanie z rozmowy, jaką jeden z redaktorów miał z PP. Summer, Wilson i Butler, naczelnikami radykalnych, o położeniu politycznem. Okazuje się z tej rozmowy, iż po zwołaniu Kongresu, dnia 24go Listopada, stronnictwo republikańskie wznowi i to żywiej jak kiedykolwiek, projekt postawienia Prezydenta w stanie oskarżenia.—Depesza z Nowego-Yorku, datowana 10go Września, donosi, że syn Santa Anny, organizuje wyprawę w celu wyswobodzenia swego ojca. (La Fr.)

Ostatnie Wiadomości.

Zdanie, iż wydany niedawno okólnik Hr. Bismarcka, dalekim jest od przybierania postawy prowokacyjnej względem zagranicy, a zastrzega jedynie stanowisko narodowej godności i niezawisłości Niemiec, zaczyna się wyrabiać we Francji. Tak przynajmniej twierdzi ministerjalna Pruska „Nordd. Allg. Ztg,“ a na dowód przytacza wyrazy półurzędowej „Patrie,“ która w długim artykule roztrząsnąwszy ów dokument, powiada: „Okólnik ten jest dokumentem Niemieckim, przeznaczonym na to, iżby był czytany i rozważany w Niemczech. Nie ma w nim nic takiego, coby nas dziwić lub przerażać mogło, i nic takiego, musimy to dodać, coby nam ubliżać lub nas obrażać miało.“ — Podług „Patrie,“ tylko przesądy polityczne, lub dążenia opozycyjne mogą przypisywać inny zamiar owemu dokumentowi, zwłaszcza skoro Rząd Francuzki w tak uprzedzający sposób uspokoił wszelkie obawy wywołane zjazdem Salzburgskim. — „Etendard“ zaprzecza pogłosce jakoby istniała myśl zmienienia konwencji Wrześniowej. Włochy uczynią zadość swym zobowiązaniom względem Rzymu. Wprawdzie mogą zajść ewentualności nieprzewidziane, a w takim razie potrzebnymby był nowy układ, ale i podstawy takowego oprzećby się mogły na spełnieniu wzajemnie przyjętych zobowiązań, na ukaraniu naruszycieli pokoju publicznego, opiece dla Stolicy Apostolskiej, poszanowaniu praw ludu Rzymskiego i staraniach powstrzymania Garibaldego od ponowienia planów, które już raz spełzły na niczem.

Depesza z Florencji, z d. 21go b. m., donosi, że *Garibaldi*, wyjechał do Arezzo. Wiadomo, iż kilku z jego Przyjaciół, stanowczo mu odradzali zamach przeciw Rzymowi. — „Gaz. ufficiale“ z tegoż dnia ogłasza oświadczenie, iż kraj z obawą spogląda na przygoto-

wywane zakłócenie pokoju, w chwili rozpoczęcia operacji finansowych. Rząd będzie szanował traktaty i swobody, i postąpi z surowością względem każdego, ktoby je naruszyć usiłował. — Sejm Duński zwołany został na dzień 7-my Listopada. — Zapewne rozprawy będą dość burzliwe. (Schl. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 24 Wrześ.— „Patrie“ donosi, na zasadzie telegramów z Włoch, iż Garibaldi onegdaj znikł z Arezzo bez śladu. Podobno udał się ku granicy Rzymskiej. W skutku tego w Tulonie panuje żywy ruch i przygotowania do ewentualnej wysyłki wojsk. Depesza „Monitora“ z Florencji donosi: Garibaldi na rozkaz Rządu Włoskiego, został aresztowany w Asinalunga w chwili kiedy się gotował wkroczyć na territorium Papiezkie.

— Rozmaitości. — Kilka dni temu, po południu, przechodnie jednej z najwięcej uczęszczanych ulic Bruxelli, przypatrywali się z podziwieniem jakiemuś Panu niezbyt młodemu, w porządnej odzieży, który leżąc na ziemi z obiema rękami zagłębionemi w okienku piwnicy, zdawał się być tak zajęty przedsięwziętem przez siebie dziełem, że nawet niedostrzegł, iż jest przedmiotem ogólnej ciekawości. Zdziwienie zmieniło się niebawem w głośne wybuchy śmiechu, skoro ujrzano jak ów jegomość wydobywał z wielką ostrożnością przepyszną kuropatwę, po której nastąpiło jeszcze kilka sztuk rozmaitej zwierzyny. Za pomocą zwyczajnej laski, łowił on tak zręcznie pobitą już zwierzynę, że każdy ruch jego dowodził niemałej wprawy w tego rodzaju polowanie. Zapewne też samą uwagę czynili po cichu między sobą dwaj ajenci policyjni, którzy z daleka obserwowali ową zuchwałą kradzież; bo skoro nasz nowego rodzaju myśliwy, zadowolony z gratki, pakował do kapelusza w braku torby, kuropatwy i bekasy, zbliżyli się do niego i zapytali o pozwolenie polowania, co naturalnie wprowadziło go w niemały kłopot. Awanturka byłaby niezawodnie wzięła niekorzystny dla niego obrót, lecz właściciel domu, który widział z okna ostatnią scenę jakiej główną osobą był ów jegomość dobrze mu znany, zbiegł na dół i wyswobodził go z rąk dozorców, którym wyjaśnił, że czyn tego jegomości, jest po prostu wynikiem choroby moralnej. Tym szczególnego rodzaju myśliwym, jest bogaty właściciel domu położonego w okręgu parkowym. Miał on już niejedną podobną awanturkę, i nieraz wprowadził swoją rodzinę w potężny kłopot, gdyż nie może się pozbyć monomanji zabierania wszelkich artykułów żywności, gdziekolwiek je dostrzeże. Jeżeli owo polowanie ma miejsce wśród kółka jego krewnych i przyjaciół, wtedy naturalnie kończy się bez skandalu; lecz gdy przypadkiem przeniesie się do obcych, rodzina niekoniecznie doznaje przyjemności!

— *Fraszka.*— Pani Cornuel znaną była za czasów Pani Sévigné, ze swoich dowcipów szybkich i trafnych. Pani Saint Loup oddała jej wizytę, na której przepędziwszy przyjemnie więcej niż godzinę, rzekła: „Kochana Pani Cornuel, spostrzegam, że mnie zwiedziono, utrzymując, żeś Pani straciła głowę.“ „Widzisz Pani,“ odrzekła gospodyni domu, „jak mylne bywają pogłoski; ciebie zwiedziono utrzymując, żem ja straciła głowę, a mnie również oszukano, utrzymując, żeś twoją odzyskała.“

Szarada.

Otóż znowu szarada łatwa i niedługa,
Nie *drugie pierwsze* przecie wielka *trzecia druga*,
Inne jej przeznaczenie na obszernym świecie,
Pierwsza druga litery, lekkie *pierwsze trzecie;*
Wszyscy chociaż zysk zawsze najpewniejszy mają
Jednak figle nam płatają.
(Zeszły Anagram: *Pantofel*)

Przyjechali do Warszawy: Giseler Antoni, ob: z Woli Koryckiej; Ziemski Piotr, ob: z Ryk.

Wyjechali: Cywiński Jan, ob: do Lublina; Jundził Jan ob: do Minska.

Przyjechali z za granicy: Łaniewski Adam, ob: z Wiednia; Matuszewski Józef, kup: z Paryża.

Wyjechali za granicę: Fajans Maxymiljan, litograf i Mason Karol do Paryża. (D. W.)

W Traktjerni, przy ulicy Elektoralnej, w domu P. Schmidt, Nr 785, dostanie w każdym czasie wyborowych **Flaków**, porcja po kop: 5; Obiady po kop: 20, składające się z 5ciu potraw. Także dostać można obiadów postnych w Piątki i Soboty. (14,284)

Nagrody Rs: 1.

Dnia 19 Września, we Czwartek, idąc ulicą Miodową na Podwal, zgubiony został **MEDALJONIK złoty**. Uprasza się o oddanie takowego, przy ulicy Podwal, Nr 527, 1sze piętro. (14,262)

W dniu wczorajszym o godzinie 9ej, skradziono **BILLE białe**, w domu pod Nrem 590. Ktoby o takowej dał wiadomość, otrzyma nagrodę. (14,277)

Jest do sprzedania

OBRAZ,

Rozbicie Okrętu **Brestrauchena**, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Handlu Win **P. Szüler**, ulica Marszałkowska i róg Widok. (14,263)

Lustro duże w ramach palisandrowych,

oraz **Szlaban** komodowy, są do sprzedania pod Nr 386, przy ulicy Krak:-Przedm., Nr 2 mieszkania. (14,285)

Szuba Niedźwiedziami podbita,

suknem granatowym kryta, jest do zbycia, pod Nrem 1691, przy ulicy Wilczej. Stróż wskaże. (14,246)

Pomada Roślinna Kaukazka!!!

zapobiegająca przeciw wypadaniu włosów i siwiźnie, wypróbowana przez wiele osób z wielkim skutkiem, jest do nabycia w Składzie Wyrobów Chemicznych różnych Perfum i Kadzideł, **W. Dzisiewskiego**, róg ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, w domu W. Loewenberga, Nr 467a. (14,111)

CENY

W SKŁADZIE MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH

F. ŁAPINSKIEGO,

Ulica Jerozolimska, róg Składowej, Nr 1582 lit: N.

Węgle kamienne:

Za korzec w najlepszym gatunku z odstawą kop: 70.
„ pud „ „ 12.
„ korzec w średnim „ „ 65.
„ pud „ „ 11.
„ korzec kostkowego (do kuchni) „ „ 50.
„ pud „ „ 9.

Węgle drzewne (dla Fabryk i do samowarów):
Za korzec z odstawą kop: $67\frac{1}{2}$.

Drzewo opałowe:

Za sążeń kubiczny twardego rs: 12.
„ „ miękkiego „ 10.
Za $\frac{1}{4}$ sążnia drzewa rąbanego rs. 2 kop: 80.

Bliższe szczegóły udzieli Skład i Kantory przyjmujące obstalunki. (12,227).

Skład Węgla Kamiennego
i
DRZEWA OPAŁOWEGO

A. Kulikowskiego i Ar. Goldmann,

W Alei Jerozolimskiej, Nr Placu 14.

Korzec Węgla w wyborowym gatunku kop: 70.
„ w średnim „ „ 65.
„ kostkowego „ „ 50.
Drzewa Sosnowego suchego, sążeń kubiczny rs: 10.
Drzewa twardego sążeń z odstawą rs: 12.
Drzewa rąbanego $\frac{1}{4}$ sążnia rs: 3.

Kupujący, podług życzenia węgiel otrzymywać będą w zamkniętych skrzyniach. (6866)



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE z FLENSBURGA,

codziennie świeże, w Handlu **Ant. Stępkowskiego**. (14,110)



MELONY, ARBUZY i WINOGRONA Włoskie, nadeszły do Handlu **Ant: Stępkowskiego**. (14,288)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Piosnka Wujaszka.— Portrety kochanka i męża.— Piętro wyżej.*

TEATR WIELKI.

Jutro: *Rendez vous.— Hrabina i Wieśniaczka.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

GABINET ALETESKOPÓW Pana **Franciszka Bordato**, przy ulicy Miodowej, pod Nr 481, dom Draca, jest otwarty od godziny 1 po południu do godziny 10 wieczorem, zaś w dni Świąteczne od godz: 10 z rana do 10 wieczorem. Cena wejścia kop: 30 i $2\frac{1}{2}$ na rzecz szpitali, zaś Studenci w mundurach płacą kop: 15, również i dzieci. Biletów nabyć można tak przy wejściu, jako i w Magazynie Obrazów Pana Nervo, na Krak:-Przedm: w Pałacu Hr: Stan: Potockiego, Nr. 415. (12,410)

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**),
Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**. — Początek o 8.

W TIVOLI codziennie **przedstawienia MUZYCZNO-HUMORYSTYCZNE**. Początek o godzinie 7ej. (6785)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 25 Września 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 99.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 43.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	67	78	75
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	—	68	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	57	8	56	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	116	—	115	50
„ „ „ z r. 1866,	109	—	108	50
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	—	54	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	82	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	83	50	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $103\frac{1}{3}$
Od Listów likwidacyjnych k. $127\frac{7}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 24 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 9 kop. — do rs. 9 k. 75 żyta od rs. 6 kop. — do rs. 6 k. 35; owsa od rs. 2 kop. 85 do rs: 3 kop. — gryki od rs. — kop. — do rs. — k. —; kartofli od rs 1 k. 95 do rs 2 k. 10

Okowity płacono dnia 24 Września, za wiadro od rs: 4 k: 4, do rs 4 k. 8 za garniec od rs. 1 k: 31 do rs. 1 k. 33.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*